

Nowy wspaniały ładu, czy zielone szaleństwo?

6 marca 2025

Systemowe rozwiązania służące ochronie przyrody w postaci działań proekologicznych nie są niczym złym. Wręcz przeciwnie. Chyba zdecydowana większość osób chce oddychać świeżym powietrzem, pić czystą wodę, spożywać nieskażoną szkodliwymi substancjami żywność, czy też podziwiać piękno niezdegradowanej przyrody.



Ekologia

Ekologizm

Większość z nas chce żyć w czystym otoczeniu, podobnie jak w czystych domach. Działania proekologiczne są więc co do zasady czymś rozsądnym i pożytecznym. Warto zaznaczyć, że na polskim gruncie jednym z pionierów ochrony przyrody był działacz Narodowej Demokracji Jan Gwalbert Pawlikowski. Problem zaczyna się jednak gdy w miejsce słusznej idei ochrony przyrody, wkracza jej całkowite wynaturzenie w postaci ideologii ekologizmu.

Ekologizm jest jednak czymś więcej niż ideologią. W skrajnej postaci staje się świecką religią, mającą swoje kapłanki i swoich kapłanów. Podobny charakter miał zresztą, pomimo wielu słusznych tez i spostrzeżeń, również marksizm. Podstawowym

założeniem ekologów, na którym budują swoje absurdalne i obłąkańcze koncepcje, jest przeświadczenie, że przyszłość naszej planety jest zagrożona przez szkodliwe dla przyrody działania człowieka. Ekolodzy, niczym wyznawcy apokaliptycznych sekt, snują katastroficzne wizje rychłej zagłady naszej planety, a wraz z nią ludzkości. Swoje tezy uzasadniają zachowującymi pozory naukowości i racjonalności mitami, spośród których na pierwszy wysuwa się mit globalnego ocieplenia w wyniku emisji gazów cieplarnianych. Zdaniem ekologów globalne ocieplenie grozi wszelkimi możliwymi plagami (powódzie, pożary, huragany, choroby tropikalne, brak żywności, zagrożenie dla ekosystemu z powodu wymierania gatunków itd.), co w efekcie doprowadzi do katastrofy klimatycznej w wymiarze globalnym. Nawiedzeni ekolodzy nie biorą przy tym pod uwagę, że zmiany klimatyczne są czymś naturalnym na przestrzeni dziejów i mają charakter cykliczny. Zdaniem naukowców Polskiego Instytutu Geologicznego: „w przeszłości zmiany klimatu zachodziły cyklicznie i miały różną skalę, co zależało od działania czynników ziemskich i pozaziemskich [...] W holocenie, czyli obecnej epoce geologicznej, takich epizodów ciepłych i przedzielających je ochłodzeń było kilkanaście, a każde z nich trwało około 500-600 lat. Najcieplejsza część holocenu, czyli jego optimum klimatyczne występowało 8-5 tysięcy lat temu, kiedy średnia temperatura na Ziemi mogła być nawet o 3 – 3,5 st. C wyższa niż obecnie” [1].

Ikoniczną postacią wśród ekologów jest osławiona Greta Thunberg – szwedzka aktywistka klimatyczna, która w sierpniu 2018 roku rozpoczęła protest pod budynkiem szwedzkiego parlamentu, a następnie zainicjowała Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. Bądźmy jednak poważni – to nie Greta Thunberg pociąga za sznurki, lecz cały sztab polityków, biurokratów i różnej maści ekspertów. To oni spłodzili dokument pod nazwą „Europejski Zielony Ład”, który stał się wyznacznikiem działań „obrońców klimatu” na najbliższe dziesięciolecie. Jest to w zasadzie zestaw postulatów i zaleceń, mających na celu

uzyskanie tak zwanej „neutralności klimatycznej” w Europie w 2050 roku, poprzez obniżenie emisji gazów cieplarnianych. Europejski Zielony Ład jest programem wieloaspektowym, to znaczy zawiera wytyczne dotyczące różnych działów gospodarki i różnych dziedzin życia.

Odnosi się między innymi do: rolnictwa, przetwórstwa żywności, energetyki, budownictwa oraz transportu. Niestety program ten uderza w różne branże i gałęzie przemysłu, a w konsekwencji nieuchronnie doprowadzi do zubożenia wielu grup społecznych w krajach europejskich, w tym również w Polsce. Jak podkreślił ekspert do spraw energetyki prof. Władysław Mielczarski: „Europejski Zielony Ład będzie szczególnie kosztowny dla biedniejszych krajów europejskich, w tym dla Polski. Przykładowo Niemcy przez Europejski Zielony Ład nieco zbiednieją, ale Polacy stracą przez niego nawet połowę dochodu liczonego na osobę. Oznaczać to będzie pauperyzację społeczeństw w UE. Ponadto będzie szybko postępować utrata konkurencyjności europejskiego przemysłu” [2]. Zdaniem prof. Mielczarskiego Europejski Zielony Ład będzie wywoływał zmiany społeczne i własnościowe, gdyż wielu ludzi nie będzie stać na to, aby dostosować się do rygorystycznych norm, a wówczas zostaną wywłaszczeni.

Zielony Ład niesie za sobą poważne problemy dla różnych dziedzin gospodarki (m.in.: rolnictwa, górnictwa, branży transportowej i komunikacyjnej) związane z koniecznością wprowadzenia nowych ekologicznych technologii oraz modernizacją infrastruktury. Przekładać się to będzie na poziom życia obywateli, którzy finalnie będą ponosić koszty ekologicznej transformacji. „Zielona rewolucja” spowoduje podwyżki cen energii, paliw oraz wzrost kosztów żywności. Ale to nie wszystko. Zmiany oznaczać będą poważne utrudnienia dla obywateli w różnych dziedzinach życia. Przykładem tego jest zapowiadany docelowy zakaz produkcji i używania samochodów spalinowych. Już obecnie w ramach narzucanej polityki tak zwanego „zrównoważonego transportu” występuje coraz więcej

ograniczeń i utrudnień dla kierowców.

Przykładem takich działań są na przykład ograniczenia ruchu samochodowego w centrach miast, zwężanie ulic, czy likwidacja miejsc parkingowych. Innym problemem może być konieczność dostosowania budynków do zero emisyjności. Zgodnie z wytycznymi Europejskiego Zielonego Ładu ma zostać wprowadzony stopniowy zakaz instalowania i użytkowania pieców na paliwa kopalne. „Już od 2028 r. zakaz będzie obowiązywał nowe budynki będące własnością państwa lub samorządu, a od 2030 r. będące własnością prywatną (np. domy lub bloki deweloperskie). Mowa tutaj o zakazie instalowania pieców węglowych, ale też na ekogroszek czy olej opałowy. Zabronione też będzie ogrzewanie gazowe. Zmiany też dotkną starsze budynki, ale nieco później. Do 2040 r. na terenie UE powinny zniknąć wszystkie urządzenia, które ogrzewają budynki paliwami kopalnymi” [3].

Wskazane wyżej problemy, nie wyczerpują zagadnienia i stanowią jedynie wierzchołek góry lodowej, związanej z ekologicznym szaleństwem, jakiego w coraz większym stopniu doświadczamy. Najbardziej absurdalny jest fakt, że emisyjność Unii Europejskiej nie ma większego znaczenia w skali globalnej. „Zgodnie z europejską bazą danych emisji dla globalnych badań atmosfery – EDGAR, w 2022 roku Unia Europejska odpowiadała za 6,67 proc. globalnej emisji gazów cieplarnianych. To znacznie mniej, niż produkują Chiny – 29,16 proc., prawie połowa tego, co produkuje USA – 11,19 proc., czy też Indie – 7,33 proc.” [4]. W tej sytuacji nie wiadomo, czy śmiać się, czy też płakać...

Autorstwo: Michał Radzikowski

Źródło: [MyślPolska.info](https://myślpolka.info)

Przypisy

[1] „Polscy naukowcy: Globalne ocieplenie minie. Klimat się wychłodzi”, opr. Piotr Celej, GazetaPrawna.pl, 22.04.2024 r.

[2] Jacek Misztal: „Drogi Europejski Zielony Ład. „Polacy stracą nawet połowę dochodu”, Bankier.pl., 03.04.2024 r.

[3] Jan Wojtał: „Od kiedy całkowity zakaz ogrzewania domów węglem, ekogroszkiem, olejem i gazem?”, GazetaPrawna.pl, 23.12.2023.

[4] Jacek Misztal: „Drogi Europejski Zielony Ład. „Polacy stracą nawet połowę dochodu”, Bankier.pl., 03.04.2024 r.